



QUOD LIBET

Nr 08/2006(35)
LISTOPAD
GRUDZIEŃ

TOLLE . LEGE! TOLLE . LEGE! • TOLLE . LEGE! • TOLLE . LEGE! • TOLLE . LEGE! • TOLLE . LEGE!

OMNE RARUM
EST CARUM

35

W tym numerze:

A. Sarkady:
„Z Owidiusza” str. 3

A. Sarkady:
„Biały Kruk w Bibliotece MNZP” str. 6

T. A. Jurek:
„Znane i mniej znane przemyskie firmy” str. 7

J. M. Załuszkowski:
„Arboretum literackie – M. Grechuta” str. 10

J. M. Załuszkowski:
„Nasze lektury – W krainie bałaku” str. 12

J. M. Załuszkowski:
„Z życia Stowarzyszenia” – KAMEA” str. 14

J. M. Załuszkowski:
„Syberiady polskiej ciąg dalszy” str. 16

A. Szumański:
„Światowe Forum Mediów Polonijnych” str. 20



Pomnik Owidiusza w Konstancy (Rumunia), gdzie zmarł.
Do artykułu str. 3



Od redaktora:

SPP I TAK TO TRWA

Czesław Kwiatkowski



Kończy się czwarty rok ukazywania się naszej skromnej, ale już chyba znaczącej publikacji „QUOD LIBET”, która odbiegając znacznie od pierwotnych założeń, niepostrzeżenie stała się dokumentem (w szczególności dzięki wielkiemu, profesjonalnemu zaangażowaniu p. Antoniego Sarkadego z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle), jest czytana, a co najważniejsze, oczekiwana przez wielu Czytelników i znalazła swoje miejsce w kilku instytucjach.

Cztery lata to nie powód do świętowania i jubileuszu, ale powód, by w tym miejscu podziękować tym wszystkim, którzy włączyli się w tę działalność jako Autorzy publikowanych materiałów i Współautorzy poszczególnych edycji.

Niech mi będzie wolno wprowadzić tutaj jeszcze mój wątek osobisty i złożyć szczególne podziękowania mojej Kochanej Warszawskiej Wiernej Czytelniczce za te słowa wsparcia, otuchy i uznania, za te „od deski do deski” i przekazać Jej tą drogą moje najserdeczniejsze „Czajęczki Pani Dobrodziko”, pozdrawiam – albo inaczej – „cium-ciurum-cium, Miła Kumpełko”.

Dziękuję Wam również Szanowni i Drodzy Czytelnicy, Członkowie naszego Klubu Środowiskowego, Sympatycy i Przyjaciele – w imieniu Zarządu naszego Stowarzyszenia za wytrwałość i obecność w naszej działalności, za „trwanie na posterunku”, realizując nie tyle zadania statutowe, co wewnętrzną potrzebę działania, potrzebę serca.

Wielokrotnie używaliśmy i często używamy wyrażenia „Nasza Mała Ojczyzna”, nie zastanawiając się nad tym, że ten nasz stosunek do niej to jest przecież forma patriotyzmu – myślę – nie tylko lokalnego. Świadczy o tym przecież mi. I to, że w środowisku naszym nie działają wyłącznie tylko Przemysłacy.

Stanisław Stępień, dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyśle (znany już naszym czytelnikom) problem patriotyzmu zawarł w interesującym artykule, do przeczytania którego zachęcam.

W 33 numerze QL informowałem Czytelników o działającym przed laty w Krakowie „Kole Przemyslan”, podając szczerze o nim wiadomości, pochodzące jedynie z „Ziemi Przemyskiej” (nr 11 z 13 marca 1926 r.). Apelowalem również o przekazanie nam jakiegokolwiek wiedzy na ten temat, jeżeli taką ktoś posiada, ale tym razem – to również zainteresuje zapewne Czytelników – dysponuję bardziej szczegółowymi informacjami, przeto ponawiam moją prośbę o przekazanie ew. gotowych już materiałów, lub o włączenie się do poszukiwań.

A oto te dodatkowe informacje, pochodzące z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – sygnat. SII 772, p.t. „Akademickie Koło Przemyslan” 1923 – 1931:

♦ Grupa inicjatywna Koła Przemyslan w Krakowie skierowała do sekretariatu Uniwersytetu Jagiellońskiego 28 września 1922 r. pismo następującej treści:

„Podpisani w imieniu organizującego się Koła Przemyslan proszą z zezwolenie na zwołanie walnego zgromadzenia celem bliższego ukonstytuowania programu działalności Koła”.

Dla korespondencji powstającego Koła był następujący adres studenta filoz., mieszkającego na tzw. stacji: Izrael Geller, Kraków, ul. Starowiślna 37 (u p. Berenhautów).

♦ Senat Akademicki UJ w Krakowie pismem L. 230 z dnia 19 stycznia 1923 r. zawiadamia Profesora Rafała Taubenschlaga, iż uchwałą z dnia 16 bm. został mianowany Kuratorem Stowarzyszenia Akademickiego „Koła Przemyslan”.

♦ 24 lutego 1926 r. Koło zwraca się pisemnie do Senatu Akademickiego UJ z prośbą o legalizację Koła, zamieszczając w załączeniu statut i powołany zarząd – w składzie:

Prezes – Marian Schneider (stud. Akad. Gór.)

v-Prezes – Tadeusz Róg (stud. filoz.)

Sekretarz – Marian Korasiewicz (stud. filoz.)

Skarbnik – Anna Makuszkówna (*stud. filozof.*)

Członkowie:

Władysław Niesser (*stud. prawa*)

Alfred Twaróg (*stud. med.*)

Jan Kowalski (*stud. prawa*)

Zdzisław Kochanowski (*stud. Akad. Górn.*)

Kuratorem Koła został Prof. Dziek. Dr. Stefan Surzycki

Adres do kontaktów (*od 1 marca 1926 r.*):

Władysław Niesser, Kraków, ul. Kanoniczna 14.

♦ Zarząd Stowarzyszenia pismem z dnia 9 listopada 1927 r. skierowanym do Sekretariatu UJ zawiadamia, iż siedzibą Stowarzyszenia jest Dom Akademicki – Jabłonowskich 10/12, przedkładając w załączeniu następujący skład zarządu:

Prezes – Niesser Władysław (*stud. III r. prawa*)

V-Prezes – Paszkot Wład. (*stud. Akad. Górn.*)

Sekretarz – Kowalski Jan (*stud. III r. prawa*)

Skarbnik – Makuszkówna A. (*stud. III r. prawa*)

Członkowie Zarządu:

Chudziński Mieczysław (*stud. IV r. fil.*)

Twaróg Alfred (*stud. V r. med.*)

Bukało M. (*stud. IV r. fil.*)

Kochanowski Zbigniew (*stud. Akad. Górn.*)

♦ Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – Warszawa, 17 luty 1928 r., do Senatu Aka-

demickiego UJ w Krakowie.

W treści: Zatwierdzenie statutu, prośba o przekazanie go Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Górniczej i Urzędowi Miasta, powierzenie nadzoru nad Stowarzyszeniem Senatowi Akademickiemu UJ i prośba o przyjęcie do wiadomości powołania w charakterze delegata Senatu Profesora D-ra Stefana Surzyckiego.

♦ Senat Akademicki UJ pismem L. 1654/28 z dnia 23 lutego 1928 r. zawiadamia Prof. Stefana Surzyckiego iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskrytem z dnia 17 lutego 1928 Nr IV.S.W.—1696/28 powołało go na Kuratora Koła – prosząc o „łaskawe przyjęcie tego obowiązku” i że statut Koła został zatwierdzony.

* * *

Nader ciekawe byłoby odnalezienie ewentualnych śladów zainteresowania działalnością tego Koła (poza przemyską prasą), również ówczesnych władz przemyskich.

Tyle to już lat minęło, Koła i Stowarzyszenia „wyszły” z uczelni, obecnie działające nie wiele mają z nimi wspólnego, a dzisiejsi studenci – no cóż, to smutne – nie czują potrzeby takiego zrzeszania się.

Może środowisko nasze wywodzące się przecież z krakowskiej uczelni jest tym wyjątkiem, fenomenem na skalę ogólnopolską, trwające pod różnymi nazwami od kilku już dziesiątków lat, a teraz już jako S P P ... i t a k t o – t r w a.



Patriotyzm, ale jaki?

Zapytałem jedną ze studentek, czy uważa się za patriotkę: – Bardzo bym chciała – stwierdziła – ale teraz człowiek nie ma okazji. Otóż właśnie, cóż to jest patriotyzm. Obawiam się, że większość polskiego społeczeństwa myśli podobnie jak owa studentka. Patriotyzm to dla nich walka z jakimś wrogiem: niemieckim i sowieckim, ewentualnie peerelem. Dziś, skoro wroga nie ma, skoro żyjemy w wolnej Polsce, to nie ma okazji być patriotą. No może jeszcze, jak myślą niektórzy, można by przywalić homoseksualiście, zaatakować „lewicę”, wykryć wszystkich TW, ewentualnie namalować gwiazdę Dawida na szubienicy, bo przecież wszystkiemu winni są Żydzi, tak w przeszłości, jak i obecnie.

Nikt tak naprawdę nie uczy w Polsce tego, że patriotą można być wszędzie i w każdym czasie. Ba, o wiele większego wysiłku i wewnętrznego zdyscyplinowania wymaga patriotyzm w czasie pokoju. Pisząc to, absolutnie nie odmawiam patriotyzmu kombatantom, ale pragnę zwrócić uwagę, że patriotą trzeba być także w czasie pokoju i to nie tylko poprzez znajomość ojczystej historii, lecz także

poprzez fachowość i uczciwość w pracy i życzliwą postawę wobec innych ludzi.

Wielu może się dziwić, że „taką codzienność” nazywam patriotyzmem. Otóż, chciałbym im przypomnieć słowa Józefa Piłsudskiego, człowieka, który niemal całe swe życie poświęcił walce o niepodległość, ale gdy niepodległość została zdobyta nie zawahał się stwierdzić: „Idą czasy kiedy bohaterstwem będzie nie wyścig krwi, wyścig żelaza, a wyścig pracy, wyścig nauki”.

Niestety, my w Polsce mamy wielką skłonność do uwielbiania przywódców, ale bardzo małą chęć do ich słuchania. Chętnie budujemy pomniki, ale bardzo rzadko wcielamy w życie wskazania naszych bohaterów. Chyba czas to zmienić.

Tak więc droga studentko, ty też masz wielką okazję być patriotką. Jak? Otóż, teraz solidnie się ucząc, a potem solidnie pracując i traktując każdego człowieka, zarówno petenta w twoim urzędzie, jak i sąsiada czy potrzebującego pomocy anonimowego przechodnia z godnością i życzliwością. No, a jak założysz rodzinę, to jeszcze „masz szansę” stworzyć właściwy klimat dla dzieci i do-

owego ogniska. To wszystko, to jest patriotyzm właśnie. Co jeszcze, no może to się wydać ci dziwne, ale patriotyzmem będzie także wyjazd za granicę, gdy w Polsce nie znajdziesz pracy lub stracisz ją. Oczywiście wolałbym, żebyś pracowała w kraju, ale cóż za pożytek Ojczyzna mieć może z bezrobotnych, czekających wyłącznie na zasiłek z kasy państwowej, gnuśniejących, narzekających na wszystko i wszystkich i z czasem nienawidzących własnego kraju.

Nie wiem, o jaki model wychowania patriotycznego chodzi ministrowi edukacji, ale może najpierw warto zastanowić się nad jego istotą w czasach współczesnych.

Stanisław S t ę p i e ń

Cytując słowa Autora – „patriotą można być wszędzie i w każdym czasie” – dodam, iż taka właśnie postawa naszych Członków, Przemyslan, żyjących i pracujących na obczyźnie, prezentowana była już na łamach QL.

Red.